

## JĘZYK MODLITWY JAKO DEKLARACJA?

**Słowa kluczowe:** język cerkiewnosłowiański, misja św. św. Cyryla i Metodego, unia brzeska, język liturgiczny Kościoła prawosławnego

Jak wszyscy wiemy, ideologiczne podstawy używania mowy słowiańskiej w szeroko rozumianej liturgii i kaznodziejstwie zostały wyłożone przez św. Konstantyna (Cyryla). Najpełniej zrobił to w zreferowanym przez anonimowego biografę wystąpieniu podczas dyskusji w Wenecji jesienią 867 r. (Żywot Konstantyna Cyryla rozdz. XVI). Słowiański apostoł oparł się na argumentach św. Pawła Apostoła o większej wartości słowa przepowiadanego w sposób zrozumiały niż w tajemniczych objawieniach<sup>1</sup>, wzbogacił je umiejętnie dobranymi i zinterpretowanymi cytataми psalmowymi o uniwersalnym charakterze daru Bożego i o prawie całego stworzenia do oddawania chwały we własnym języku, na swój własny sposób<sup>2</sup>. Psalmowy argument, żeby „wszelki duch” chwalił Pana usłyszeli z nieba – według późniejszej zachodniej tradycji – papież i kardynałowie, debatujący nad zaaprobowaniem nowego języka w liturgii<sup>3</sup>.

Celem Świętych Braci było stworzenie języka liturgicznego, natomiast używanie jego jako języka literackiego a częściowo i administracyjnego jest skutkiem tego pierwotnego zamiaru. Język liturgiczny jest najważniejszą formą języka religijnego i z założenia nosi charakter transcendentny i mistyczny, przeciwstawiając się mowie świeckiej, którą można określić jako społeczną albo immanentną<sup>4</sup>. Ważne są inne odmiany tego liturgiczno-literackiego

<sup>1</sup> 1 Kor 14, 5-40; Fil 2,11.

<sup>2</sup> Ps 96/95,1; 98/97,4, 66/65,4; 117/116,1 i 150,5; przytacza także cytaty z Izajasza (28,11) i szereg argumentów z Ewangelii: Mt 5,45; 23, 13; 28, 18-20; Mk 16, 15-17; Łk 11,52; J 1,12; 17,20-21.

<sup>3</sup> Jej początek chyba się bierze od *Kroniki Przybika Pulkawy z Radenina*, napisanej po łacinie przed 1380 r., u nas występuje ona np. w książce I. Stebelskiego, *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim... czyli żywoty ś. ś. panien i matek Eufrozyny i Parascewii...*, Wilno 1781, 17 (drugie wydanie Lwów 1866) czytamy: „Co się tyczy ksiąg słowiańskich niedawno wspomnianych, o tych acz nieco powątpiewał papież i z kardynałami swymi się naradzał, miał li one potwierdzić i do używania Słowakom pozwolić, osobliwie we mszy św., którą do tych czasów dwoma tylko językami łacińskim i greckim odprawowano, a więcej żadnym odprawować nie wolno było, albo nie. Ale tę wątpliwość rozwiązał głos cudownie na powietrzu w czasie tej rady papieskiej usłyszany słowiańskim wyrazem w te słowa z psalmu Dawidowego 150: *Wszelki duch niech chwali Pana*. Którym głosem bez wątpienia nie ludzkim lecz anielskim z boskiego zrządzenia pobudzony Adryan papież za zgodnem wszystkich sówietników swoich zdaniem potwierdził pominięte księgi i żeby z nich wolno było słowiańskiemu narodowi własnym językiem wszelkiego nabożeństwa używać, na zawsze pozwolił.” Zob. J. Stradomski, *Spory o „wiarę grecką” w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2003, s. 116-117.

<sup>4</sup> Ю. М. Луцик, *Старо-церковно-слов'янська мова як мова релігійного культу*, [w:] *Slavistica. Праці Інституту Слов'янознавства Української Вільної Академії Наук*, red. Я. Б. Рудницький, cz. 17, Вінніпер 1953, s. 7.

języka – hagiograficzna, kaznodziejska, biblijna i historiograficzna. Biblia, jak wiadomo, jest zbiorem różnorodnych pod względem formalnym ksiąg i jako całościowa, kompletna kompozycja na Wschodzie praktycznie nie funkcjonowała, udzielając swojego bogactwa w różnych rejestrach stylistyczno-semantycznych – a to jako poezja, a to jako narracja historyczno-kronikarska, a to jako aforystyka, a najbardziej jako repertuar opowieści o życiu Pana Jezusa i baza dogmatyczna chrześcijaństwa. Hagiografia i kaznodziejstwo natomiast w zależności od tematu i sytuacji komunikacyjnej wykorzystywały style proponowane przez teksty biblijne i przez liturgię sensu stricto, kronikarstwo zaś, zwłaszcza staroruskie, zamieniało się w gatunek amfiladowy, wchłaniając w siebie wszystkie inne typy narracji. Rozwarstwienie stylistyczne i różne strategie komunikacyjne nie wpływały jednakże na ogólną percepcję języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i jego lokalnych odmian jako języka religijnego.

Niewiele wiemy o mechanizmie przekształcania indywidualnej normy językowej, którą Konstantyn stworzył na potrzeby pierwszych tłumaczeń jeszcze w Bizancjum, w normę społeczną, która została zaakceptowana przez współpracowników i wiernych i stopniowo ewoluowała, poddawana na różnych obszarach i w różnym czasie akomodacyjnym korektom. W okresie, z jakiego doszły do nas najstarsze zabytki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, to znaczy z X-XI w., mamy już skomplikowaną sytuację rozchwianej normy językowej, czyli świadectw silnego wpływu substratu dialektalnego na wspólną normę, której w zasadzie możemy się tylko domyślać, widząc w niej *Arystotelesowską entelechię*. Słusznie zauważa jeden z badaczy: „Jako system, język scs – to ecclesiastica formula ipsissima; takiego typu mowy, traktując rzecz stricte, poza sferą religijno-obrzedową, nikt nigdy i nigdzie nie używał i używać nie mógł”<sup>5</sup>. Stąd jest możliwe traktowanie klasycznego języka scs wyłącznie jako języka kultu, gdyż poza nim zaczynał funkcjonować jako swego rodzaju koine, pełniąc także pozakulturowe funkcje.

Język jest najważniejszym narzędziem i składnikiem kultury. Renesansowa refleksja o języku bazowała na obiegowych mitach genealogicznych, podkreślając słowiańskie pokrewieństwo językowe. W Koronie pierwszy Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim* przedstawił nowoczesną wizję słowiańskiej rodziny językowej:

*Nasz [tj. polski] język nie jest sam w sobie stary, chocia nim dawno Polacy mówią, ale urodził się niedawno barzo z słowiańskiego. Albowiem wszystkie te języki: polski, czeski, ruski, charwacki, bosnieński, serbski, racki, bułgarski i inne był pierwiej jeden język, jako i naród jeden, słowiański.*

Następnie „z jednego języka – ciągnie Górnicki – wiele się ich urodziło różnych”, ale była w nich „wielka grubość”, dopiero „Bułgarowie, pożyczwszy bukstabów od Greków i przyczyniwszy ich nieco” „za czasem” wypracowali język „dobrze obfitszy niż nasz”, a „od Bułgarów potym Racowie, Serbowie, Ruś i ini pismo wzięli”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>6</sup> B. Walczak, *Językowe konsekwencje unii brzeskiej. Postulaty badawcze*, [w:] *Czterchsetlecie unii brzeskiej. Zagadnienia języka religijnego*, red. Z. Leszczyński, Lublin 1998, s. 8; Zob. też B. Otwinowska, *Język – naród – kultura*.

To powstanie różnych redakcji nie było przeszkodą w prestiżu języka liturgicznego w ogólności, jako języka religijnego i jako podstawy języka literackiego, któremu przypisywano, także w renesansowej Polsce, starożytność, „obfitość” i wyrobienie (wiązano go przecież i z Aleksandrem Macedońskim, i z Owidiuszem, i ze św. Hieronimem).

Ferwor polemiczny doprowadził dopiero Piotra Skargę do znanej deprecjacji języka cerkiewnosłowiańskiego, z której musiał się nawet on wycofać (ale dopiero w trzecim wydaniu) z uwagi na to, że po unii brzeskiej cerkiewszczyzna stała się jednym z oficjalnych języków liturgicznych Kościoła rzymskiego. Niezwykle interesujący i mało zbadany jest materiał protokołów kongregacji bazylikańskich, dostarczający wielu przykładów na wewnętrzne spory unickich Rusinów w obliczu łatinizacji i polonizacji, odbijających się w języku liturgicznym i codziennym.

Problem dostosowania języka liturgii i parenetyki do aktualnej sytuacji językowej Cerkwi, tak aktualny w modelu protestanckim, dotknął Słowian prawosławnych na różnych terenach w różnym czasie i z różną mocą. Niewiele mamy refleksji na ten temat, zwłaszcza na Bałkanach, gdzie praktyką było stosowanie cerkiewszczyzny dostosowanej do lokalnej wymowy, albo powszechnie, jak w redakcji serbskiej, albo indywidualnie, jak w redakcji bułgarskiej. Podobnie redakcja ruska wypracowała dwie zasadnicze odmiany – zukrainizowaną („z wymowaju”, którą wygodnie możemy śledzić w tekstach zapisanych alfabetem łacińskim) i moskiewską; tu też powstawały pierwsze refleksje nad wzajemnym stosunkiem prostej mowy i języka liturgii. W społecznym odczuciu język cerkiewnosłowiański w jego kształcie zbliżonym do klasycznego jawi się coraz częściej na całym obszarze jako przypisany wyłącznie do kultu i jego użycie pozareligijne staje się z wolna tabu; ale warto pamiętać o grach stylistycznych, parafrazach, parodiach, o znanych z badań etnograficznych użyciach magicznych w zaklęciach, przeklęciach, talizmanach. Iwan Wyszynski każe sferę kultową wyrażać po cerkiewnosłowiańsku, dopuszczając nawet niezrozumienie, gdyż nakazuje także po liturgii, dla zrozumienia przez ludzi, „po prostu” „tłkować i wyklądać”. Jest to kolejny aspekt cerkiewszczyzny, mistyczny, który wiąże się ściśle z modusem estetycznym. Używanie tego języka jest umocnione tradycją, powagą Cerkwi.

Wybitny pisarz z początku XVII w. pochodzący spod Przemyśla, o. Zachariasz Kopysteński, jako archimandryta kijowo-pieczarski pisał w swojej *Palinodii* z dumą:

*Od wieków zaiste ten słowiański język jest znamienity, którego Jafet i jego potomkowie używali. Szeroko i daleko się rozpościerał i sławny był, i dlatego od sławy słowiańskim nazwany został. Czyż bowiem nie jest znamienity, skoro od zachodu Białego Morza aż Weneckich i Rzymskich dotyka granic, a od południa z Grecją w sąsiedztwie i braterstwie żyje, na wschodzie zaś słońca nad Czarnym Morzem aż do Persji się rozciąga,*

---

*Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974; *Język a chrześcijaństwo*, red. I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński, Lublin 1993.

a do Lodowatego Morza na północy dochodzi, stykając się z Niemcami i z tymi, co z nimi wspólnotę tworzą. Nie gardziły tym językiem słowiańskim cesarskie i królewskie dwory, co więcej, miał on na nich znakomitą powagę<sup>7</sup>.

Część rodziny słowiańskiej – ciągnie archimandryta – została poddana wynarodowieniu, asymilując się z potężnymi najeźdźcami lub sąsiadami, dlatego walka o język jest walką o naród i jego ducha.

O. Pamba Berynda w *Posłowniu do Triodu Postnego* (Kijów 1627, 1640, 1648, Lwów 1664) podaje, że przetłumaczenie sinaksarów (szesnastu) na „российскую беседу общую” zostało uczynione „ревностию и желениемъ рода нашего Малой Росии благородныхъ гражданскихъ и прочиихъ различнаго притча людей” a to „ради пользы и приобретения братии своей”<sup>8</sup>. Te sinaksary nie są zwykłym przekładem, a w zasadzie nowymi utworami napisanymi na podstawie cerkiewnosłowiańskich, greckich i polskich (Skarga) źródeł. Zajmujące, że także poprzedzające sinaksar stychy zostały przełożone na *prostą mowę*. W tej samej księdze nakazuje się czytanie Katechez (ogłoszeń) Teodora Studyty „диалектомъ нашимъ” (s. 17). Inaczej w Triodzie Kwietnym 1631, z tym samym Tarasem Lewoniczem Zemką – tu tylko jeden sinaksar prostą mową, a reszta w cs... Publikując swój słynny Leksykon (1627) o. Pambo zauważa w Przedmowie, że niezrozumienie wielu trudnych słów „szerokiego i wielce sławnego” języka cerkiewnosłowiańskiego wywołuje do niego niechętny stosunek u wielu synów Cerkwi ruskiej, ale Melecjusz Smotrycki (Jewje 1616) pisze, że język nasz *простой русский* jest *подлейший и простейший*<sup>9</sup>. Podczas moich studenckich badań na Podlasiu 350 lat później zapisałem słowa kumy Oli: *oj, nasza mowa - durna mowa...*

Środowisko prawosławne w państwie polsko-litewskim najszybciej dostrzegło ponadnarodowy charakter języka cs., jego funkcję łączącą Słowian wschodniochrześcijańskich, ale też uzmysłowiło sobie ograniczenia, płynące z narastającego rozejścia się tego języka i nowego języka literackiego, który nazywamy ruską mową.

Św. Piotr (Mohyla) wprowadza jasną dystrybucję języków – badanie przedślubne, zapowiedzi, ślub, przysięgi, spowiedź, zwłaszcza umierającego – mają być zrozumiałe i wybór języka musi wynikać z funkcji pragmatycznej, czyli *prosta mowa* musiała być używana tam i wtedy, gdy istniało niebezpieczeństwo niezrozumienia, a od sensu słów

<sup>7</sup> A. Naumow, *Domus divisa. Studia nad literaturą ruską w I. Rzeczypospolitej* (= Biblioteka Tradycji Literackich Nr XVIII) Collegium Columbinum, Kraków 2002, s. 41; Por. też idem, *Język – deklaracja przynależności czy narzędzie? Z dylematów I Rzeczypospolitej*, [w:] *Collectanea Polono-Bulgarica*, t. 1, red. M. Walczak-Mikołajczak, UAM, Gniezno s. 19-32.

<sup>8</sup> В. Н. Перетц, *Исследования и материалы по истории старинной украинской литературы XVI-XVIII вв.*, XIII: *Из истории «простой мовы» на Украине. Переводы триодных синаксарей в XVII в.*, Сборник по русскому языку и словесности 2, Ленинград 1930, s. 23.

<sup>9</sup> Zob. zajmujące studia D. Fricka, *Meletij Smotryc'kyj and the Ruthenian Language Question*, „Harvard Ukrainian Studies” vol. IX, Number 1/2, June 1985, s. 25-52; Idem, *Meletij Smotryc'kyj's Polish*, [w:] *Res Slavica. Festschrift für Hans Rothe zum 65. Geburtstag*. Herausg. Peter Thiergen und Ludger Udolph unter Miterarbeit von Wilfried Potthoff. F. Schöningh, Paderborn 1994, s. 73-82.

mogło zależeć zbawienie wieczne lub status prawny. Oczywiście, że dopuszczając prostą mowę do użycia w życiu cerkiewnym podnoszono jej autorytet i zbliżano jej status do statusu języka liturgicznego.

Później również np. Grigorij Skoworoda uważał, że dosłowne rozumienie języka religijnego, w tym Biblii, jest herezją. Historia sztuki dostarcza nam wielu przykładów takiego dosłownego rozumienia: *очи мои выну ко Господу* (Ps 24,15) – i mnich stojący z wydlubanymi oczami w garści, *вызграся младенецъ во чреве ея* – i Jan grający w brzuchu Elżbiety na skrzypkach, *въ чреве китовымъ Иона* – i Jonasz we wnętrzu kota, (ukr. kit) zamiast wieloryba... Sam pamiętam z dzieciństwa w Podbielu czy nawet Mielniku, że ektenie *паки и паки* mi się kojarzyły z pomocowymi paczkami UNRRY, *неясить пустынная* z burczeniem w pustym brzuchu (zresztą o pelikanie też nie miałem wtedy większego pojęcia), a *нощный вранъ на нырици* (Ps 101,7) czy *птица особяющаяся на zde* (101,8) budziły mój intelektualny a może nawet egzystencjalny niepokój. Podobnie staruszki w amerykańskich cerkwiach po słowach *Чаю воскресения мертвыхъ* szepczące *ой чаю, чаю...* i idące do przycerkiewnej kuchni, by włączyć czajniki na herbatę, czy piękne opowieści jednego z naszych archimandrytów o powiedzeniach *Мы не отпущаеши!* czy *Ейже херувимы...* W tym sensie cerkiewszczyzna nie jest językiem martwym, choć jako system nie podlega rozwojowi, posiada jednak swoją witalność w planie asocjatywnym i w procesie percepcji religijnej i obyczajowej.

Jest raczej pewne i zrozumiałe, że Cyryl i Metody nie stawiali sobie za cel stworzenia języka, którego funkcją miało być wyrażenie osobności Słowian, lecz pragnęli dodać ich do ludów, które pełniej mogły wysławiać Pana i lepiej rozumieć Jego Nowinę. Ale bardzo szybko, bo już u Czernorizca Chrabra na początku X w., pojawił się aspekt narodowego (etnicznego) odbioru ich dzieła. Warto tu dodać, że własny, słowiański język – tak jak i teraz narodowe przekłady – nie gwarantował pełnego zrozumienia, wiemy to także dzisiaj, a anegdota o hrabim, który znał siedem języków, ale w żadnym nie miał niczego do powiedzenia, jest dla nas przestrożą. Bowiem nie warstwa semantyczna lecz warstwa brzmieniowa, fonetyczna i intonacyjna, jest najpewniejszym sygnałem swojskości, rodzimości. Podział między swoim i cudzym wcale nie przebiega według norm językowych, lecz według społecznych i emocjonalnych funkcji, co pozwala traktować różne języki jako style własnego języka: z moich badań z Podbielańskiej parafii kategoria rodzimości były objęte trzy rejestry językowo-stylistyczne – „nasza mowa” jako środek porozumienia domowego, „ruski”, naśladowujący język rosyjski jako środek porozumienia kulturalnego, np. z batuszką, mówiącym zresztą tym ogólnym, ponaddialektalnym stylem, i cerkiewnosłowiański – jako środek kontaktu z Bogiem, Matką Bożą i świętymi, posiadający swą immanentną hieratyczność, niezależną od stopnia jego fonetycznego oswojenia, korelujący z przczastijem, sakramentem *masłosoborowania*, z *jeleopomazaniem*, z bogojawleńską wodą itp.

Na postawione nieco przewrotnie w tytule pytanie odpowiedź jest prosta, choć niezupełnie jednoznaczna. W sferze języka, także języka religijnego, wybory i waloryzacje zawsze są dokonywane z punktu widzenia symboli i nośników określonej kultury i są zawsze ideową i przynależnościową deklaracją. Ksenofobia versus oswajanie obcości, zamykanie się w sobie versus rozszerzanie (kosztem innych) sfery własnego bezpieczeństwa kulturowego – to procesy wcale nie wykluczające się nawzajem. Natomiast przy używaniu języka religijnego, uznanego za wyznacznik rodzimości, nie jest najważniejsze pełne i dosłowne zrozumienie komunikatu, lecz to, że zapewnia on poczucie bezpiecznego uczestnictwa w tradycyjnej kulturze. Dlatego próby językowej modernizacji kultu w imię zrozumiałości przekazu są najczęściej chybione.

## SUMMARY

*Aleksander Naumow, Cracow*

### **Language of prayers as a declaration**

**Keywords:** Church Slavonic, Mission of Sts Cyril and Methodius, Union of Brest, Liturgical Language of the Orthodox Church

In the domain of a religious language, choices and valorizations are always made from the point of view of symbols and carriers of a particular culture and a all times are a declaration of ideological appurtenance. The article presents the process of formation of the Church language first as a personal norm of saint Cyril, then its transformation into a social norm and afterwards the recognition of Church Slavonic as a determinant of indigenusness. The most important thing in using a religious language is not complete and literal understanding of the message, but the certitude of participation in the traditional culture. That is why the attempts to modernize the cult in the name of comprehension of the message is in most cases ineffective.